

## 2.

X. Wicher Władysław Dr, X. Szymon Stanisław Makowski, *teolog-moralista polski z XVII w.* Kielce 1926. 8<sup>o</sup> str. 248.

Praca X. Dra Wichra jest obszerną monografią o prawie zapomnianym dziś teologu i moralistcie, wieloletnim profesorze i przez 13 półroczy rektorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w drugiej połowie wieku XVII-go wybija się na czoło teologów Akademii Krakowskiej jako pisarz niezmiernie płodny i w dziedzinie teologiczno-moralnej bardzo zasłużony.

Monografię tę autor podzielił na dwie części. Pierwsza (str. 123) obejmuje biografię X. Makowskiego, przedstawia działalność jego kaznodziejską, profesorską i rektorską, a zamyka się treściwą i jędrną charakterystyką tegoż X. Makowskiego jako człowieka, obywatela, kapłana, profesora i rektora. Na tem jednak autor nie poprzestaje, ale na szerszem tle ówczesnego politycznego i społecznego położenia kraju, odmalowaniem

---

<sup>1</sup> Vermeersch i Creusen, *Epitome iuris Canonici*, ed. II (1925) 3 t.

<sup>2</sup> Eichmann, *Das Prozessrecht des Codex i. c.* (1921).

<sup>3</sup> *Polonia Sacra* Nr 4. Świeżo (czerwiec 1927) ukazał się z druku nowy komentarz do IV księgi kodeksu o. Alberta Blata O. P. *Commentarium textus Codicis iuris can. Lib. IV: De Processibus* (Romae 1927), stron 743, w tem 42 o procesach administracyjnych z części III.

w pierwszym rozdziale, wprowadza czytelnika w środowisko akademickie, z którego wyszedł Makowski, i w żywych kreśli kolorach bardzo dokładny obraz stanu Akademii oraz warunków pracy naukowej profesorów w jego czasach, przez co dopiero postać samego Makowskiego występuje lepiej i dokładniej. Ponieważ jednak dzieje Akademii w drugiej połowie wieku XVII-go nie były dotąd opracowane, bo artykuły ś. p. prof. Wiktora Cermaka, drukowane w *Przeglądzie Polskim* (t. 130 r. 1900), p. t.: »Uniwersytet Jagielloński w czterech ostatnich wiekach«, są tylko szkicami bardzo ogólnikowymi, przeto autor sięgnął do leżących w prochu bibliotecznym foljów, zebrał skrzętnie obfity materiał źródłowy, rozrzucony po licznych rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej, i z poszczególnych, nieraz drobnych notat złożył cały obraz, bacząc równocześnie, czy owe notatki, podawane przez profesorów i rektorów Akademii, zasługują na wiarę. Przedewszystkiem, jak to skrupulatnie uwidocznione w przypisach, zbadał gruntownie zapiski, podane przez historjografa Akademii, Marcina Radyńskiego, w jego *Annalium Almae Academiae Cracoviensis Centuria I* (rkps Jag. 226) i annały Stanisława Józefa Biezanowskiego, podające wypadki w Akademii od r. 1666 do r. 1688 (rkps Jag. 2267). Materiały te zgromadził i częściowo uzupełnił Józef Muczkowski w pozostawionym rękopisie (rkps Jag. 5165) p. t.: »Kraków w latach 1655, 1656, 1657, t. j. w czasie najazdu Szwedów«. <sup>1</sup> Atoli wiadomości w tych rękopisach, dotyczące samego Makowskiego, są niesłychanie szczupłe i ograniczają się nieledwie do prostych wzmianek, dlatego autor sięgnąć musiał do innych jeszcze źródeł, z których najważniejsze są: a) *Statuta necnon liber promotionum philosophorum ordinis*, wydane drukiem przez J. Muczkowskiego w r. 1849, podające daty promocyj w Akademii na wydziale artystycznym; b) *Liber diligentiarum czyli Metrica philosophicae facultatis et Labores ab anno 1658 ad annum 1780* (rkps Jag. 90—91 i 220 w Archiwum U. J.), gdzie są podane wykłady poszczególnych profesorów i zapisywane ich ewentualne absencje; c) *Quarta pars matriculae incorporatorum Universitati Cracoviensi*, sięgająca od r. 1607 do 1642 za rektoratu Adama Opatowczyka (rkps Jag. 261); d) statuta Fakultetu Teologicznego, mieszczące się w rękopisie Jag. 2579 i 1161); e) konkluzje Uniwersytetu, choć niezupełne, w rękopisie Jag. 3837, gdzie rozsiane po całym, bardzo obszernym kodeksie wiadomości o życiu wewnętrznym Akademii; f) konkluzje Kolegium Większego, w którym mieszkali najstarsi profesorowie (w rkpsie 3854, 3855), zaś przywileje i akty *Collegii Minoris* w rkpsie Jag. 3866. Nadto autor przeglądał konkluzje i akty kapituły św. Anny (rkps Jag. 3988), do której Makowski przejściowo należał, i św. Florjana (rkps Jag. 3958), bo przez szereg lat był kanonikiem tejże kolegiaty.

Do osoby samego Makowskiego musiał autor uważnie rozpatrywać liczne rękopisy, najczęściej powołuje się na rkpsy Jag. 3, 5, 93, 253,

<sup>1</sup> Z czego „Obrona Krakowa przeciw Szwedom w r. 1655“ druk. w *Dodatku do Czasu* 1858, III (P. R.).

1138 i księgi rachunkowe kolegów (rkps Jag. 3825 i 3826); do określenia zaś jego działalności rektorskiej, której barwny opis podaje w r. IX, rozczytywał się mozolnie we wszystkich z jego czasów zapiskach rektorskich (*Acta rectoralia*) i pozbierał je z różnych rękopisów, jak 3808, 3837, a przede wszystkim z rękopisu Jag. 1170 w 3 woluminach, gdzie zachowały się różne dokumenty, dotyczące Akademii, i korespondencja jej rektorów z XVII w. Podane przez te kodeksy i z nich skrzętnie wyłowione wiadomości trzeba było ze sobą zestawiać, wzajemnie kontrolować, czy niema między nimi jakiej sprzeczności i wzajemnie uzupełniać. — Obok tych materiałów rękopiśmiennych, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej, autor przejrzał dokładnie *Libros ordinationum*, mieszczące się w Archiwum Konsystorza metropolitalnego krakowskiego, i przestudjował cały szereg w nim woluminów aktów biskupów: Piotra Gębickiego, Andrzeja Trzebickiego, Jana Małachowskiego, prócz tego jeszcze *Acta actorum* z tych samych czasów i inne księgi kapituły katedralnej, bo Makowski został przy końcu życia kanonikiem katedralnym krakowskim. W pilnych poszukiwaniach o pochodzeniu, dacie i miejscu urodzenia Makowskiego, czego nie udało mu się odszukać, autor zajrzał i do Archiwum miasta Krakowa, by stwierdzić w *Catalogus civium Cracoviensium primi ordinis ab a. 1635—1794* (rkps 1425) brak zupełny Marcina Makowskiego, ojca Szymona Stanisława. To są najważniejsze źródła rękopiśmienne, z których autor czerpał wątek do swej monografii, nie licząc drobnych notat, które trzeba było poszukiwać po innych rękopisach, mających styczność z Makowskim, jak np. w całej sprawie zatargu z jezuitami. — Obok materiału rękopiśmiennego autor korzystał umiejętnie z opracowań źródłowych, wydanych drukiem, a głównie ze wstępu Czermaka do annałów Stanisława Temberskiego, Stanisława Estreichera »Sądownictwo rektora krakowskiego w wiekach średnich« i Alojzego Winiarza »Sądownictwo rektora uniwersytetu w wiekach średnich«, z dzieł jezuity o. Załęskiego, Kazimierza Morawskiego *Historja U. J.*, gdzie chodziło o paralelę z dawnymi wiekami, z prac X. prof. Fijałka, Al. Brücknera, St. Windakiewicza, Ant. Karbowiaka, Franc. Piekosińskiego, Józefa Szujskiego, pomijając już ogromne odczytanie autora w literaturze, mającej nawet daleki związek z epoką i ludźmi, o których pisze.

Z tego pobieżnego przeglądu źródeł, opracowań i dzieł pomocniczych wynika, że praca, którą podjął i przeprowadził autor, była bardzo mozolną i żmudną; a bynajmniej nie umniejsza jej ta okoliczność, że materiały wszystkie miał autor pod ręką, na miejscu. Ale praca X. Dra Wichra była też i trudną; główna trudność leżała w tem, by te liczne, rozproszone wiadomości zebrać, uporządkować i ująć w syntetyczną całość. X. Dr Wicher pokonał szczęśliwie tę trudność i narysował nam w swej monografii jak najdokładniejszy obraz stosunków w Akademii i osoby Makowskiego, a zwłaszcza nieopracowanego dotąd przez nikogo zatargu Akademii z biskupem Andrzejem Trzebickim, bo zatarg z jego poprzednikiem, Piotrem Gębickim, opisał już Czermak w wspomnianym wstępie do annałów Temberskiego. Podał nam też autor całą wiązaną wiadomo-

mości i mnóstwo drobnych nieraz szczegółów, rzucających światło na oświatę i obyczajowość tego okresu, o których z lekkim sercem napisano, że są »mniej lub więcej zajmujące, albo i wcale nie ciekawe, które można było bez szkody dla dzieła opuścić«. O nich to, pominąwszy już, że dają nam poznać ciekawe zabytki stylu i języka XVII w. (jak np. kiedy X. Walenty Polityński oskarżył Makowskiego w sądzie biskupim o pobicie, gdy przyszedł do niego z pozwem sądowym, a potem na rozprawie w konsystorzu, skoro go »sumnienie ustawnie torquebat«, cofał swoje oskarżenie i zeznawał, że »nie był uderzony, tylko coś mu koło uszu, jako wiatr, szumiało« i że go X. Makowski tylko »tchnął, jako kiedy medyk pulsum maca«<sup>1)</sup>, to jeszcze powiedzieć się godzi, że takie dopiero szczegóły mogą należycie oświetlić czasy i osobę, i czynią zbędnymi osobiste dodatki i subiektywne oświetlenia, które nieraz, jak stwierdzają przykłady, są przekręcaniem faktów i charakterów.

Co się tyczy metody, którą posługuje się autor w pierwszej tej części pracy, to musiała być ona z natury rzeczy historyczną, stosowaną przy poszukiwaniach archiwalnych. A jeżeli ta metoda polega na wier-  
nem i dokładnem odczytaniu źródeł, porównaniu z innymi źródłami, wyrobieniu sobie krytycznego sądu o zawartych w nich wiadomościach i wy-  
ciągnięciu obiektywnych, nieuprzedzonych wniosków, to autor okazał i stwierdził, zdaniem naszym, wprost zadziwiająco, jak na niewdrożonego do historycznych badań teologa-moralistę, umiejętność i zdolność stosowania tej metody.

W części drugiej autor ocenia pisma filozoficzne i stanowisko teologiczne Makowskiego. Omawia więc dzieła jego kaznodziejskie, dogmatyczne i teologiczno-moralne, a w szczególności w szeregu rozdziałów wprowadza czytelnika w treść zapatrywań moralnych i w sposób ich wykładu u X. Makowskiego; zaczem dowiadujemy się, jak ten profesor pojmował i wykladał zagadnienia o celu człowieka, o normie moralności, o nadprzyrodzonej wartości uczynków ludzkich, o probabiliźmie, o sprawiedliwości i prawie, o niektórych obowiązkach dekalogu. W zakończeniu swej pracy odtwarza stan obyczajowy społeczeństwa polskiego w w. XVII, jak on się przedstawia na podstawie pism Szymona Makowskiego.

Metoda, jaką autor stosuje w tej części, jest zwyczajna w takich razach: krytyczno-porównawcza. Druga ta część pracy miała bowiem za zadanie zbadać krytycznie dzieła Makowskiego zarówno drukowane, jak rękopiśmienne, opisać je pod względem treści i metody, wykazać wpływy innych, zagranicznych teologów na polskiego moralistę i wyświecić stosunek Makowskiego i poglądów jego naukowych do istniejących wówczas prądów teologicznych i kierunków myślowych. I to zadanie nie było łatwym, bo chcąc wykazać pokrewieństwo innych autorów z Makowskim lub jego od nich zależność, trzeba było tych autorów dokładnie przeczytać, by nie puścić gołosłownego twierdzenia o ich wpływie na Makowskiego, a trudność była w tem, że historia teologii XVI i XVII wieku jest jeszcze nieopracowaną, pominąwszy szczerze nieraz i nie zawsze

krytyczne wiadomości, podane przez H. Hurtera w »Nomenclator literarius«. Dlatego autor musiał sam niejako odtworzyć bibliotekę Makowskiego, co mu się częściowo udało dzięki temu, że Makowski znaczył swe książki swoim inicjałem i zachowały się one w Bibliotece Jagiellońskiej; a zresztą w rkpsie Jag. 3863 istnieje spis dzieł, przechowywanych po mieszkaniach profesorów w *Collegium Maius*.

Po opracowaniu bibliograficznym dzieł Makowskiego autor wybiera zagadnienia ważniejsze i dla niego, jako moralisty, charakterystyczne z teologii moralnej, i te opracowuje głębiej i dokładniej, mając do pomocy w niektórych tylko wiadomościach, co skrupulatnie zaznacza, Schmitta »Zur Geschichte des Probabilismus«. W szczególności co się tyczy probabilizmu, autor zadał sobie wiele pracy, żeby dokładnie przedstawić ten przedmiot, i dlatego podaje obszerną literaturę, objaśniającą historję i istotę probabilizmu, a sam zapuszcza się w spekulacje (może nie dość przystępne dla nie teologów), by wykazać, że jest to zagadnienie stare, a nie dopiero, jak się to niekiedy u nas twierdzi, XVII wieku. Nie poprzestaje też autor na opracowaniu treści zagadnień rozbieranych przez Makowskiego, ale wszędzie, co świadczy o gruntownej znajomości przedmiotu, wypowiada o wartości danych przez niego rozwiązań sąd własny, jaki sobie wyrobił po sumiennych studjach o poszczególnych zagadnieniach.

Makowski, jako gorący wielbiciel scholastyki i jej metody naukowej, pozostawał w dziełach swoich pod silnym acz bynajmniej nie niewolniczym wpływem komentatorów pism Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, a w teologii był wyznawcą kierunku tomistycznego, jak wogóle cała ówczesna teologia Akademji Krakowskiej. Otóż autor z całej dziedziny teologii moralnej wybrał celowo i krytycznie rozebrał te właśnie zagadnienia, w których ten kierunek tomistyczny, panujący niepodzielnie w Akademji, jak najdokładniej się uwydatnia. Jeżeli rozbiera krytycznie dzieła filozoficzne i dogmatyczne Makowskiego, to ma na uwadze tylko te zagadnienia i pytania, które mają ścisły związek z teologją moralną, a nie kusi się o opracowanie dokładniejsze dogmatyki i filozofji, ani nawet kaznodziejstwa Makowskiego, boć to leżało poza jego zadaniem jako teologa-moralisty. Mimo to dał nam wcale wyrazistą sylwetkę Makowskiego jako kaznodzieji, który przez szereg lat spełniał ten urząd (*concionatoris ordinarii*) w katedrze krakowskiej na Wawelu, i pięć tomów swych kazań ogłosił drukiem w języku łacińskim. Jakkolwiek dla nikogo, obeznanego cokolwiek z historją naszego kaznodziejstwa, nie jest ani »poniekąd« nowością fakt stwierdzony przez autora, że X. Makowski był także wybitnym kaznodzieją, to przecież z uznaniem wielkiem zaznaczyć trzeba, że monografia, zajmująca się tylko przygodnie kaznodziejstwem Makowskiego, na tę stronę jego działalności rzuca jednak dużo więcej światła, niż np. rozprawka ś. p. X. Krukowskiego, drukowana w *Homiletyce* (r. 1900, zeszyt VII), w której ś. p. autor »bierze pod szczegółowy rozbiór same tylko jego dzieła kaznodziejskie. Monografia X. Dra Wichra przyznaje Makowskiemu niemałe przymioty

kaznodziejskie i wykazuje, że kazania jego posiadają dużo dobrze obrobionej i przygotowanej treści dogmatycznej i moralnej, że się opierają całkowicie na tekstach Pisma św. i Ojców, że mówca co trochę nawiązuje do współczesnych zdarzeń w Polsce i w Krakowie — ma więc zaletę praktyczności i aktualności, że w kazaniach jego uderza szczerą a bardzo głęboką nutą patriotyczną, że wolnym jest od wad, które były plagą kaznodziejstwa XVII w., od przesady w pochwałach, popisywania się erudycją, podawania żartów i rubasznych krotoczwil, że sposób jego wyrażania się jest żywy, oddziaływujący na uczucie słuchaczy; wspomina też o teoretycznych zapatrywaniach kaznodziejskich Makowskiego, wypowiedzianych dorywczo w różnych miejscach jego pism, a odznaczających się trafnością i praktycznością; oświetla również stosunek Makowskiego do X. Szymona Starowolskiego, który był jego mistrzem w kaznodziejstwie, oraz do kaznodziejskich źródeł, z których prawdopodobnie mógł być korzystać (Stapleton, Ferus, Hofmeister); a wkońcu, w dodatkach źródłowych, podaje cenniejsze urywki kazań i to w bardzo udatnem tłumaczeniu polskiem, które nam daje dobre pojęcie o dużym talencie krasomówczym X. Makowskiego.

Kończąc ocenę pracy X. Dra Wichra, raz jeszcze stwierdzam, że szanowny autor zadał sobie trudu niemało. Gdy w poprzednim swem studjum p. t.: »Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa« (Lwów 1922) zajmował się tematem, który i inni zagraniczni autorowie poruszali, to obecnie zwrócił się tam, gdzie jeszcze nikogo przed nim nie było, obrał sobie temat z przeszłości naszej teologii, wydobył z pyłu archiwalnego mnóstwo szczegółów częściowo zupełnie nieznanymi, oświetlił nimi postać Makowskiego, tak zasłużoną w dziejach naszego najstarszego uniwersytetu, naszej nauki i kaznodziejstwa, i dał nam pracę w całej pełni samodzielną, naukową, osnutą prawie wyłącznie na podstawie materiałów rękopiśmiennych, w której wszystko jest poddane rozważnej krytyce i ujęte w organiczną całość, a która stanowi poważny przyczynek do historii teologii w Polsce.

Co się tyczy sposobu opracowania i pisania, cechuje tę pracę biegłość w rozumowaniu, dialektyce i przedstawieniu myśli, jako też przejrzystość w podziale, rozkładzie i usystemizowaniu materiału. Styl autora spokojny jest zupełnie poprawny, i mimo ściśle naukowej treści jasny i prosty, dzięki czemu nawet kwestje trudne i zawiłe występują zrozumiale; rzecz całą czyta się w części historycznej nader przyjemnie, w krytycznej zaś, wymagającej więcej wysiłku myślowego, bez znużenia. Są pewne usterki stylistyczne: dwa razy spotyka się wyrażenie »aże« (»Doktorat otrzymał M. aż po 21 latach«, »Sprawa dostała się aż przed sąd królewski«), raz zupełnie niestosownie użyty czasownik »włazł«. Trafiają się i błędy drukarskie, które nie są uwidocznione w spisie omyłek drukarskich: tak na str. 29 czytamy: »za dekanatu Radomczyka, ciągnącego się aż do półrocze letnie r. 1653«; na str. 74: »prosi nadto (Makowski bpa Trzebickiego), by instytuował Wojciecha Łańcuckiego już od dwóch elekta na kanonję kapitulną«; na str. 82: »Rota przy-



zwała instytucję Furmankowicowi« zamiast przyznała. Data śmierci biskupa Trzebickiego podana raz (str. 64) 29 grudnia 1679, jak rzeczywiście było, drugi raz (str. 85 błędnie 20 grudnia. Są to jednak drobne, jeżeli je tak nazwać można, »usterki« wobec ogromnej zasługi autora i pierwszorzędnego, opracowanego przezeń materiału, świadczącego o jego sumienności i niezmiernej pracowitości.

Pominąwszy zaś wartość naukową tej pracy dostatecznie dotąd uwidoczną, i za to niemała wdzięczność należy się autorowi, że przez swą monografię zbił skutecznie uprzedzenie tak bardzo rozpowszechnione wśród naszej elity umysłowej, czytającej głównie naszych teologów-innowierców z w. XVII, której się wydaje, jakoby teologii katolickiej i piśmiennictwa teologicznego katolickiego wogóle nie było, jakoby np. w w. XVII nic nasza teologia mądrego nie napisała, ale wszyscy profesorowie byli bardzo przeciętni. X. Dr Wicher wykazał, że świat naszej myśli teologicznej nie był znów tak bardzo zabity deskami, lecz wpuszczał do siebie wcale dużo powietrza i światła od zewnątrz, skoro nawet w okresie obniżenia się życia naukowego w Polsce, jakim był wiek XVII, znaleźli się u nas uczeni teologowie, wyrastający ponad miarę kompendjów i podręczników.

*X. Dr A. Bystrzonowski.*

(P. R.). Z portretów rektorów, profesorów i uczonych z w. XVII-go a portretów współczesnych i „pierwszorzędnej wagi“, jakie się znajdują w Uniwersytecie Jagiellońskim, „najpiękniejszy z wszystkich, wysoką artystyczną wartość mający i o najlepsze hollenderskie wzory oparty, to portret rektora Szymona Makowskiego z r. 1668“ (ob. Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego Katalog portretów i obrazów, będących własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków 1913, str. II-III i 7 pod 30).

---